

# Kazimierz Majdański

---

## Dar życia

---

Studia nad Rodziną 11/1-2 (20-21), 19-23

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# I. ABP KAZIMIERZ MAJDAŃSKI – WYBRANE TEKSTY

Studia nad Rodziną  
UKSW  
2007 R. 11 nr 1-2(20-21)

abp Kazimierz MAJDAŃSKI

## DAR ŻYCIA<sup>1</sup>

Hasło: „Wszyscy staniemy na straży budzącego się życia” charakteryzuje w szerokiej opinii katolickiej istotne współczesne wysiłki Kościoła w Polsce<sup>2</sup>. Jest to zresztą dziedzina głębokiej troski Kościoła Powszechnego. W encyklice wydanej w przededniu wielkiej rocznicy objawień w Lourdes, – by ograniczyć się tylko do jednego z najświeższych przykładów – w której Pius XII zwraca się do rodzin chrześcijańskich, „aby je zaklinać do pozostania wiernymi swej niezastąpionej misji w społeczeństwie”, została wymieniona wśród smutnej litanii charakterystycznych dla współczesności oznak upadku – „pogarda dla życia ludzkiego, tego nawet, które się niszczy, zanim jeszcze ujrzało światło dzienne”<sup>3</sup>.

Może właśnie to, iż takie między innymi są charakterystyczne symptomy współczesnych schorzeń, sprawia, że hasło obrony życia jest hasłem trudnym. Jest to zresztą patrzeć w oczy sprawom tragicznie bolesnym, łatwo więc męczy i nuży, łatwo podsuwa myśl o rzuceniu zasłony na rzeczywistość tak okrutną, a może nawet – kusi do kompromisu. Otwierając karty zeszytu, poświęconego – zgodnie z tokiem przewodnich myśli Ślubów Narodowych – temu właśnie, szczególnie trudnemu hasłu, warto chyba z takimi możliwościami się liczyć. Wydaje się przy tym, iż istotna refleksja, dla jakiej należałoby zarezerwować miejsce w obliczu możliwości istnienia wspomnianych psychicznych oporów, wyraża się w stwierdzeniu: obrona życia należy do istotnych zadań duszpasterskich i apostołskich, w tej zaś dziedzinie kryterium, rozstrzygającym o celowości i potrzebie wysiłków, nie jest ich długotrwałość ani nawet wielkość, ale s k u t e c z n o ś ć. Aktualne jest tu niewątpliwie wezwanie do „mierzenia sił na zamiary”, ale nade wszystko aktualne jest ostrzeżenie, mówiące o świetle, którego nie wolno chować pod korcem, i o soli, której zwietrzenie jest znakiem zagłady.

Dyskusje, a nawet sprzeczności, na temat naturalnej i tradycyjnej oceny hierarchicznego układu celów małżeństwa są zjawiskiem świeżej daty (za-

<sup>1</sup> Artykuł wprowadzający do zeszytu „Ateneum Kapłańskiego” pod tym samym tytułem, AK 1957, R. 49, t. 55, z. 292, s. 162-166.

<sup>2</sup> Por. np. art. *Sauvons la vie des enfants qui vont naître*, „La Croix”, 15.01.1957.

<sup>3</sup> L’OR 14.07.1957.

gadnienie, jak wiadomo, zostało w tym sensie podjęte około trzydziestu lat temu, wywołując zresztą szerokie i pożyteczne omówienie problemu). – Przekazywanie życia i wychowanie nowych pokoleń, warunkując istnienie i rozrost rodzaju ludzkiego, w tak przejrzysty sposób góruje – dzięki wyrazistości praw natury i dzięki swemu charakterowi społecznemu – nad sprawą osobistego szczęścia małżonków, iż to w pełni tłumaczy jednoznaczność przekonań w tej dziedzinie (nawet zresztą we wspomnianych dyskusjach wolno często widzieć reakcję na uproszczenia, wprowadzone przez tych myślicieli, którzy objawiali dążność do oddzielania, a nawet przeciwstawiania sobie celów małżeństwa). Małżeństwo bowiem – z natury – jest instytucją życia. Gdy tedy mowa o moralnych problemach, związanych z przekazywaniem życia, strzec się należy izolowania ich od praw rządzących samą instytucją życia – małżeństwem, lepiej – rodziną. Słowem – należy pamiętać, że chodzi o zagadnienia należące do zakresu etyki rodzinnej. Wymaga tego zarówno prawdziwość i słuszność teoretycznych założeń, jak i poprawność wniosków praktycznych, np. duszpasterskich. Metodyczne podziały i docieklive analizy nie mają prawa wprowadzać tu zaciemnień. – „Epoka nasza próbuje każdą rzecz rozkładać i uzyskanych stąd składników dowolnie używać lub też układać nowe systemy. Podobnie, jak podzielono molekuły i atomy, tak i w zagadnieniu rodziny zostały od siebie oddzielone i niejako przeeksperymentowane wszystkie poszczególne elementy. Oddzielono małżeństwo od rodziny, miłość od małżeństwa, życie seksualne od płci i miłości, obcowanie małżeńskie od płodności, płodność – poprzez sztuczne zapłodnienie – od zjednoczenia małżeńskiego, i potraktowano to wszystko jako odrębne zagadnienia. Może to mieć dla pracy badawczej pewne dobre skutki. Podział taki naraża jednak na niebezpieczeństwo nie tylko istotną współzależność tych różnych czynników, ale – z konieczności – fałszuje ich znaczenie. Mogą one bowiem zostać w pełni zrozumiane tylko jako składniki – pełnej znaczenia, niezwykle rozgałęzionej, a jednak tak zarazem przedziwnie prostej – treści”<sup>4</sup>.

Troska o całościowe ujmowanie zagadnień z zakresu etyki rodzinnej nie może jednak powodować szkodliwych i błędnych uproszczeń, nie może przesłaniać bogatej złożoności tych zagadnień. Zresztą sam już tylko problem przekazywania życia odnacza się bogactwem aspektów, na przykład (poza moralnym) – politycznym, społecznym, religijnym, pedagogicznym, ekonomicznym, kulturowym itd. Ujmowanie zaś aspektu moralnego przede wszystkim pod kątem widzenia obrony życia wydaje się być podyktowane raczej nagłymi potrzebami praktycznymi i nie może

---

<sup>4</sup> J. Leclercq, J. David, *Die Familie*, Freiburg 1955, s. 1.

oznaczać rezygnacji z ujęcia zagadnienia w sposób w pełni pozytywny.

Moralny problem obrony życia posiada z kolei dwa – głównie ujęcia. – Życie bywa zagrożone w samym swoim powstaniu, i jest to zagrożenie, które Doktor Anielski kwalifikuje w słowach: „Po grzechu zabójstwa, który niszczy istniejącego już człowieka, ten grzech, który przeskądza zrodzeniu się człowieka, zdaje się zajmować następnie zaraz miejsce”<sup>5</sup>. O drugim mówi Pius XI w wielkiej karcie etyki życia małżeńskiego – encyklice *Casti Connubii*: „Jest jeszcze inne... niezwykle ciężkie przestępstwo, godzące w życie dziecka ukrytego w łonie matki... – bezpośrednie zabójstwo niewinnego”.

Siła argumentacji, opowiadającej się – w jednym i drugim wypadku – za występkami, tkwi w ludzących pozorach jej słuszności. – Względy ekonomiczne i społeczne, motywy humanitarne, wymagania eugeniki, higieny i medycyny, analiza fizjologicznych i psychologicznych praw, rządzących życiem małżeńskim, postulat nieograniczonej swobody działania i postępowania człowieka, sygnały ze strony współczesnych zjawisk demograficznych (ciągle jeszcze bez porównania słabiej bywa dostrzegane – realne przecież i tak wymownie wypowiedziane przez Alfreda Sauvy w ostrzeżeniu: „Walka z przerostem życia może stać się walką przeciw życiu” – niebezpieczeństwo spadku urodzeń i wymierania narodów, niż tzw. „niebezpieczeństwo przeludnienia”, budzone powierzchownym ujęciem prawdziwych komunikatów, informujących, że – „świat liczy obecnie około 2,5 miliarda ludzi, a liczba ta zwiększa się szybko; każdego roku przybywają 34 miliony ludzi, tj. 3/4 ludności W. Brytanii; każdego dnia – 88 tysięcy; co sekunda – więcej niż jeden człowiek”<sup>6</sup>) – te i wiele innych argumentów bywa przytaczanych w dyskusjach o szerokim zasięgu następstw praktycznych. Teologiczne – zwłaszcza teologiczno-pasterskie – zainteresowanie problemem nie może się z istnieniem tej argumentacji nie liczyć. – Aż nadto prawdziwe stało się stwierdzenie, iż „dla wielu współczesnych stanowisko Kościoła w dziedzinie moralności małżeńskiej jest przestarzałe: jest to (jakoby) rekwizyt z tych czasów, gdy warunki demograficzne były zupełnie inne... prędzej czy później Kościół będzie musiał zrewidować swą naukę”<sup>7</sup>.

To, co jako zapomniana rzeczywistość tkwi u podstaw nieporozumienia, wyposaża tu naukę Kościoła – także wobec niewierzących – w szczególną siłę dowodową: broniąc nieugięte życie, jest Kościół jednocześnie

<sup>5</sup> Contra Gentiles III, 122.

<sup>6</sup> World Population and resources, Londyn 1955.

<sup>7</sup> Informations Catholiques Internationales, nr 23, s. 26.

nie stróżem prawa naturalnego. Otóż, jeżeli jest prawdą, że „umysłowość współczesna nie przyjmuje autorytetu, jeśli autorytet ten nie wykazuje racjonalności swoich wskazań” i że racjonalność zasad moralnych jest „wyprowadzana z obserwacji życia”<sup>8</sup>, wypadnie dla tego argumentu zarezerwować współcześnie odpowiednio poważne miejsce, wypadnie zatroszczyć się o śmiałe czerpanie pełną dłońią z dorobku zdrowej i rzetelnie postępowej myśli ludzkiej, odczytującej tu właśnie nie co innego, jak niewzruszone prawa natury. Ten rzeczywisty dorobek myśli ludzkiej wyraża się równie imponująco w prawodawstwie Hammurabiego, zakazującego zabijania życia kielkującego w łonie matki, jak w nauce ojca medycyny Hipokratesa, zaliczającego ten czyn do występków zakazanych dla lekarza<sup>9</sup>, czy w przekonaniu wielkiego wychowawcy narodu hinduskiego, mówiącego: „Nie potrzebujemy, by nas uczono stosowania środków zapobiegawczych lub by nam pomagano zadowalać zwierzęce apetyty, lecz by nas nauczono nad tymi apetytami panować, niekiedy aż do zupełnej powściągliwości”<sup>10</sup>, czy w oświadczeniu współczesnego lekarza – uczonego, wyrażonego w słowach: „Zabicie płodu tzw. lekarskie – nazwane w ten sposób zapewne przez paradoks – nie należy już do dzisiejszej sztuki leczenia, ale jest to egzekucja, a do roli kata czujemy nieprzewycięzoną odrazę” (prof. dr E. Hubert, Lowanium), czy w charakterystycznej deklaracji lekarza – praktyka: „W dziedzinie wskazań do sztucznego przerywania ciąży stoję nieomal na gruncie Kościoła katolickiego, którego niewzruszoność zasad duszpastersko-medycznych stale, jako protestancki lekarz, podziwiałem”<sup>11</sup>, czy wreszcie w niezliczonych innych – dawnych i współczesnych – świadectwach, których tu przytaczać niepodobna.

Teologiczny problem obrony życia, uwzględniający alarmującą doniosłość praktyczną zagadnienia, zgłasza pod adresem działalności duszpasterskiej szczególnie nowe – obok tradycyjnych – zapotrzebowania (będzie tu chodziło na przykład o zarysowującą się w nowych rozmiarach potrzebę przygotowania do życia w małżeństwie i w rodzinie, o sprawę wzorowego poradnictwa małżeńsko-rodzinnego wraz z całym zespołem zagadnień psychologiczno-medycznych, rozwiązywanych i kierowanych przez fachowe siły, o subtelny problem powściągliwości okresowej, o wzorowe rekolekcje stanowe i in.), wśród których na czoło wysuwa się potrzeba współdziałania z – wywierającą olbrzymi wpływ w dziedzinie

<sup>8</sup> A. Carrel, *Fragments du Journal*, Paris 1949, s. 113.

<sup>9</sup> Por. A. Sawicki, *Regulacja urodzeń w świetle nauki Kościoła Katolickiego*, Katowice 1935.

<sup>10</sup> Gandhi, cyt. Nevet, *Too many of us*, s. 121.

<sup>11</sup> Dr Menge, *Münchener Med. Wochenschrift*, 1931, nr 31, s. 1330.

obrony życia i etyki rodzinnej w ogóle – s ł u ż b ą z d r o w i a: lekarzami, pielęgniarzkami i położnymi.

### **Archbishop Kazimierz Majdański: The Gift of Life**

Moral problems, related to the importing of life, should be considered in the context of laws which govern the institution of life, i.e. marriage and the family.

The life of man at its beginning may be threatened in two ways: by killing, which annihilates the already existing man, and by contraception, which prevents man from being conceived. The reasoning behind one or the other offence lures with appearances of being fair, points to economical and social considerations, the fear of overpopulation, humanitarian, eugenic and medical motives. The teaching of the Church in this respect is ignored or considered archaic. The Church, however, defending life, stands guard over natural law.

The defence of life belongs to essential pastoral tasks. There is a special need for cooperation with health service which has a powerful effect in the field of the defence of life, and family ethics in general.